

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. NR. 4—5 (56)

WARSZAWA

11 MARCA 1943 R.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW O NIENARUSZALNOŚCI GRANIC WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ

Rada Ministrów przeprowadziła w dn. 19 lutego pod przewodnictwem gen. Sikorskiego dyskusję nad stosunkami polsko-sowieckimi i powzięła następującą uchwałę, ogłoszoną dn. 25 b. m.:

„Rząd polski stwierdza, że naród polski nigdy, ani przed wybuchem wojny, ani w jej toku, nie zgadzał się na żadne współdziałanie z Niemcami przeciw Związkowi Sowieckiemu oraz że w stosunku do Związku Sowieckiego istnieje z naszej strony nadal dobra wola współdziałania w walce i przyjaznego, sąsiedzkiego współzycia po zwycięstwie. Rząd polski od-piera jak najbardziej stanowczo złośliwą propagandę, pomawiającą Polskę o jakiegokolwiek bezpośrednie czy pośrednie zamiary nieprzyjazne w stosun-ku do Rosji Sowieckiej. Posądzanie Polski, że zamierza oprzeć wschodnie granice Rzeczypospolitej o Dniepr i Morze Czarne lub w ogóle dąży do przesunięcia swych granic wschodnich, jest całkowitym absurdem. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentując Polskę w granicach, w jakich pod-jęła ona pierwsza z pośród narodów sprzymierzonych narzuconą jej woj-nę, zajmuje od chwili zawarcia układu polsko-sowieckiego z dn. 30 lipca 1941 r. niezmiennie stanowisko, że w sprawach granic między Polską a Ro-sją Sowiecką obowiązuje status quo z przed 1 września 1939 r. i podważa-nie tego stanowiska, zgodnego również z Kartą Atlantycką, uważa za szko-dliwe dla jedności sprzymierzonych. Uznając ścisłą współpracę i wzajem-ne zaufanie wszystkich aliantów za czynnik nieodzowny dla zwycięstwa i trwałego pokoju, Rząd Rzeczypospolitej potępia wszystkie fakty i sugestie, zmierzające do rozbicia lub osłabienia jednolitego frontu narodów sprzy-mierzonych“.

OŚWIADCZENIE PEŁNOMOCNIKA RZĄDU R. P. NA KRAJ

Mimo, że rozporządzenie Pana Premiera, rozkazy Naczelnego Wodza i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju oraz moje oświadczenia dostatecznie już wyjaśniły, jak zostało uregulowane zcalenie wysiłków wojskowych w Kraju i komu zostało powierzono dowodzenie, dotychczas jeszcze zda-rzają się próby siania w tej dziedzinie zamętu. Ostatnim wydarzeniem takim jest utworzenie samozwańczej komendy „Narodowych Sił Zbroj-nych“, której rozkazy obliczone są na wywołanie wrażenia, że stosunki rozkazodawcze w dziedzinie wojskowej w Kraju są jeszcze płynne.

Wobec tego ponownie stwierdzam:

Z ramienia Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej wszyst-kie sprawy wojskowe w Kraju reguluje Komendant Sił Zbrojnych w Kraju; wszelkie podważanie powyższego jest robotą szkodliwą i zasługującą na potępienie.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROZKAZ KOMENDANTA SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU Nr. 84. Dn. 8.II. 1943 r.

W okresie nasilenia bezpośrednich akcji Sił Zbrojnych w Kraju przeciwko okupantowi, wykonano również kilka śmiałych napadów celem odbicia naszych żołnierzy z rąk niemieckich.

Miały one miejsce w szeregu punktach Kraju i sprowadzały się przeważnie do napadów na więzienia lub konwoje niemieckie prowadzące aresztowanych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje ostatnia podobna akcja zbrojna. Z wnętrza Kraju wyruszył na dalekie Kresy oddział złożony z żołnierzy i ochotników, pokonał olbrzymie trudności techniczne, w brawurowym wypadzie opanował więzienie, kładąc trupem kilku Niemców i odbił kilku więzionych tam naszych żołnierzy oraz wypuścił na wolność kilkudziesięciu więźniów politycznych, sam nie ponosząc strat ani w ludziach ani w uzbrojeniu. Akcja udała się dzięki odpowiedniemu precyzyjnemu przygotowaniu oraz odwadze wszystkich uczestników przy całkowitym zachowaniu zimnej krwi i przytomności umysłu podczas i po napadzie.

Powyższa akcja stanowi piękny przykład czynu zbrojnego Sił Zbrojnych w Kraju, w ramach toczonej obecnie przez nas walki konspiracyjnej. Obok licznych innych udanych działań bojowych świadczy o mocy ducha, odwadze oraz sprawności dowódczej i bojowej naszych szeregów.

Uczestników tej akcji zbrojnej wyróżniłem:
mianując — 2-ch podporucznikami czasu wojny,
nadając: 2-m *Virtuti Militari* V klasy,
— szeregowi najdzielniejszych Krzyże Walecznych,
— reszcie udzielając pochwały.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju:
(—) Grot.

WŚRÓD BLASKÓW I CHMUR PRZEDWIOŚNIA 1943

Niewiele bezwątpienia bywa w dziejach ludzkości przedwiosennych okresów tak pełnych wyczekiwania na wielkie, decydujące wydarzenia, jak przedwiośnie roku bieżącego. Tym więcej, iż z dniem każdym mnożą się zapowiedzi i fakty, stwierdzające zbliżanie się tych wydarzeń.

Na ich czoło wysuną się bezwątpienia ofensywne działania aliantów przeciwko państwom osi. Wcześniej niż zazwyczaj kończąca się zima znakomicie przygotowała teren dla tych działań, przynosząc Niemcom ogromne straty w ludziach i materiale wojennym, poniesione na froncie wschodnim oraz zmuszając ich do rzucania na ten front wciąż nowych rezerw, częstokroć wycofywanych z zachodu i południa Europy. To też coraz otwarciej mówi się po stronie alianckiej o niedalekim już terminie ofensywnego uderzenia. W swej mowie z 11 lutego premier Churchill zapowiedział, iż w

Casablance postanowiono realizować plany ofensywne aliantów w ciągu dziewięciu miesięcy; a od Casablanki minęło już kilka tygodni. Z okazji rozpoczętego w dniu 28 lutego w Anglii tygodnia wojska, minister wojny Wielkiej Brytanii oświadczył, iż armie sprzymierzone są już gotowe do ataku i że wojska alianckie nie będą długo oczekiwały na upragnioną przez nie chwilę starcia się z wrogiem. Ostatnia mowa prez. Roosevelta pozwala przy tym mniemać, iż uderzenie mieć będzie miejsce jednocześnie w szeregu punktów. W dalszym ciągu wiele oznak wskazuje, iż czynione są przygotowania do akcji alianckiej we wschodniej części Morza Śródziemnego. Zdają sobie z tego sprawę w pierwszym rządzie Niemcy, przeprowadzający tam gorączkowe przygotowania obronne. Ciekawe wieści nadchodzą też z Turcji. Specjalna brytyjsko-turecka misja wojskowa pracuje w Ankarze

nad szybkim usprawnieniem i dobrojeniem armii tureckiej. Na froncie tuniskim delegacja tureckich sztabowców studiuje zasady strategii alianckiej. Premier Saracoglu stwierdził systematyczne nadchodzenie do Turcji wielkich transportów broni alianckiej. Ostatnie dni przyniosły turecko-bułgarskie kontrowersje prasowe. Nie brak także pogłosek o przygotowaniach do ataku na innych terenach; prasa szwajcarska na czele z dziennikiem „Tribune de Geneve” przyniosła wiadomość, iż lotnicy niemieccy zaobserwowali przygotowania inwazyjne w portach angielskich.

W związku z tymi wszystkimi zapowiedziami i oczekiwaniami powszechna uwaga skierowuje się na front w Tunisie, o którym twierdzono w kołach alianckich, iż będzie punktem wyjściowym uderzenia alianckiego na państwa osi. Dni ostatnie wyjaśniły, iż po krótkim epizodzie przejściowych sukcesów niemiecko-włoskich na odcinku frontu, obsadzonym przez wojska amerykańskie, dowództwo alianckie opanowało sytuację i przeszło do ofensywy. Bitwa o Tunis jest już w toku. Silnie wzrastająca aktywność lotnictwa alianckiego wskazuje na zbliżanie się momentu zadania w Tunisie przez alianców wojskom niemiecko-włoskim decydujących ciosów. A zarazem nadchodzą z Anglii głosy pozwalające wnosić, iż, być może, uderzenia ofensywne alianatów na kontynencie europejskim nastąpią niezależnie od operacji tuniskiej, spełniającej zresztą korzystną dla alianatów rolę wiązania doborowych wojsk lądowych osi oraz jej poważnych sił lotniczych.

Wielu komentatorów wojennych i szereg alianckich organów prasowych za zapowiedź bliskich alianckich uderzeń lądowych uważa przeprowadzaną obecnie akcję lotniczą. W ciągu lutego akcja ta wzrastała coraz silniej, a od jego ostatnich dni przybrała charakter rozległej, potężnej ofensywy powietrznej, obejmującej olbrzymie tereny Rzeszy, Włoch i krajów okupowanych. Ofensywa ta coraz gwałtowniej uderza w niemieckie bazy morskie na północnych wybrzeżach Europy, niszczy przemysł i miasta Niemiec i Włoch, paraliżuje ich aparat komunikacyjny. W dniu 2 marca radio londyńskie zapowiedziało na okres najbliższy dalsze, stopniowe wzmaganie się tej ofensywy. W tymże dniu podsekretarz stanu brytyjskiego ministerstwa lotnictwa oświadczył, iż obecne ataki lotnicze są wstępem do inwazji, której spodziewać się należy w niedługim czasie. Chwila decydująca — mówił on — zbliża się.

Ogromne znaczenie dla tych, nadchodzących na zachodzie, południu, a być może i na północy Europy wydarzeń, ma to, co działo się, dzieje i dzieć będzie na froncie wschodnim. Minęło już sto z górą dni wiel-

kiej ofensywy sowieckiej. Odebrała ona Niemcom wszystkie tereny, krwawo przez nich zdobywane w ciągu pięciu miesięcy lata i jesieni. Rozbiciu uległo sto kilkanaście dywizji wojsk Rzeszy i jej sprzymierzeńców. Pozbawiło to te wojska miliona z górą ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, pozbawiło je dalej olbrzymiej ilości broni i wszelkich materiałów wojennych. Ostatnio jednak sytuacja na froncie wschodnim wkraczać zaczyna w nową fazę. Ofensywa sowiecka trwa, ale tempo jej słabnie. Niemcy podjęli na szeregu odcinków frontu gwałtowne, potężne przeciwnatarcia, zyskując w wielu miejscach zahamowanie pochodu sowieckiego, a nawet, gdziegdzie, odzyskując nieco terenu. Bolszewicy posuwają się naprzód, ale walka staje się coraz bardziej zażartą. Wymaga to od Niemców rzucania na front wschodni i poświęcania tam wciąż nowych rezerw ludzkich i materiałowych. Lecz i po stronie sowieckiej, również ponoszącej bardzo ciężkie straty, wyraźnie wzrastają trudności prowadzenia dalszej, szybkiej ofensywy. Rosja zdaje się być świadomą tych trudności. Prasa szwajcarska już na początku lutego notowała pogłoskę, iż Stalin żądał od alianatów odciążenia swego frontu najdalej na początku marca. W rozkazie dziennym z okazji 25-ciolecia armii czerwonej Stalin ostrzegł, że „zwycięstwo nie zostało jeszcze dokonane, a nieprzyjaciel nie jest pokonany” i może przejść do silnych kontryderżeń. W tymże rozkazie Stalin dał wyraz swemu niezadowoleniu z tego, iż „wobec nieistnienia w Europie drugiego frontu, armia czerwona ponosi sama ciężar wojny”. W podobnym tonie przemawiał ostatnio ambasador Sowieców w Londynie Majski. Nie brak też było, w miesiącach ostatnich, na widowni stosunków anglosaskich z Sowietami, wielu innych, bardzo charakterystycznych objawów. Stalin nie był ani obecnym, ani przez kogokolwiek reprezentowanym zarówno w Casablance, jak i w Adanie. Prasa węgierska przyniosła niedawno wiadomości o tym, jakoby Sowiety protestowały przeciw zamiarowi alianatów uderzenia na Niemców po przez Bałkany. Turecki półoficjalny dziennik „Ulus” utrzymuje, że mimo ustawicznych manifestacji przyjaźni i słów uznania dla czynów czerwonej armii, w opinii amerykańskiej i angielskiej panuje wyraźna nieufność do Sowietów. Londyński „Daily Mail” pisał, iż wobec posuwania się wojsk sowieckich na zachód pilna konieczność podjęcia przez alianatów ofensywy w Europie staje się coraz jaśniejszą. „Czas pili — wywodził ten dziennik, wciąż nawiązując do faktu sowieckiego pochodu na zachód; dla nas Anglików i dla Stanów Zjednoczonych ofensywa ta jest w tych warun-

kach najpilniejszym i najbardziej bezpośrednim zagadnieniem”.

Naród Polski ze szczególną uwagą śledzi obecnie bieg wydarzeń na froncie wschodnim i rozwój sytuacji w dziedzinie stosunków aliancko-sowieckich. Zwłaszcza, że minione tygodnie przyniosły, gdy chodzi o najżywiej interesujące nas zagadnienia wschodnie, szereg posunięć, enuncjacji i faktów, wymagających specjalnej ze strony polskiej czujności. Ostatnimi, jaskrawymi ich przejawami były: wysunięte przez moskiewską „Prawdę” żądanie prawa enektowania przez Rosję państw nadbałtyckich i Besarabii oraz niestychana w swej perfidii i przewrotności deklaracja oficjalnej agencji sowieckiej z dnia 2 marca, wysuwająca szereg przeciwpolskich inwektyw i kwestionująca pośrednio wschodnie granice Rzeczypospolitej.

Do dnia pisania tych uwag — 4-go marca — z Londynu i Waszyngtonu nie nadeszły jeszcze żadne komentarze w sprawie tego wystąpienia sowieckiego. Jest to zrozumiałe. W obecnym stadium rozwoju sytuacji wojenno-politycznej kroki państw anglosaskich w tych kwestiach muszą być z konieczności oszczędne i rozważne. Wiadomą jest rzeczą, iż macki pokojowe Hitlera wysuwane są nie tylko na zachód lecz i na wschód. Ale stanowisko Polski nie może ulegać żadnym wątpliwościom, jest jasne i wyraźne, wynikające z naszych najistotniejszych, niezaprzeczalnych praw i z treści naszych umów międzynarodowych.

Układ polsko-sowiecki z dnia 30 lipca 1941 r. w artykule pierwszym mówi: „Rząd ZSSR, uznaje układy zawarte z Niemcami w r. 1939, godzące podziału terytoriów polski i skierowanych przeciw Polsce, jako nieważne”. W mowie radiowej wygłoszonej po podpisaniu układu premier Sikorski kategorycznie stwierdził: „Układ ten nie dopuszcza nawet sugestii postawienia w wątpliwość naszych granic z r. 1939. Nie dopuszcza myśli o utracie czegokolwiek”. Rząd polski postarał się przy tym o wyraźne potwierdzenie takiego zrozumienia treści układu przez aliantów. Nota rządu Wielkiej Brytanii z dn. 30 lipca 1941 r. do Rządu Polskiego opiewa m. in.: „Rząd angielski pragnie podkreślić, że nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, jakie w Polsce nastąpiły od sierpnia 1939 r.”. Nazajutrz zaś radio angielskie doniosło, iż podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych S. Welles, omawiając pakt polsko-sowiecki, stwierdził, że Stany Zjednoczone nie uznają żadnych zmian terytorialnych, dotyczących Polski, a przeprowadzonych w roku 1939. Te żyra anglosaskie złożone pod zasadą nienaruszalności wschodniej granicy Polski, złożone bezwzględnie

z pełną świadomością wojennych celów i wojennych politycznych planów państw anglosaskich, definitywnie, jeśli chodzi o stanowisko tych państw, przesądziły to zagadnienie w sposób zgodny z interesami Polski i przyszłego ładu w Europie. To też opierając się na tym stanie prawnym, a przede wszystkim na nieugiętej w tej kwestii postawie całego Narodu Rząd Polski w swej uchwale z 25 lutego b. r. słusznie oświadczył: „Rząd Rzeczypospolitej zajmuje od chwili zawarcia układu polsko-sowieckiego z 30 lipca 1941 r. niezmiennie stanowisko, że w sprawach granic między Polską a Rosją Sowiecką obowiązuje status quo z przed 1 września 1939 r.”.

Skoro rząd sowiecki odpowiedział na tę uchwałę zakwestionowaniem powyższej zasady raz jeszcze z całym naciskiem stwierdzić trzeba, iż dla całego społeczeństwa polskiego zasada ta pozostaje poza wszelką dyskusję. Cały Naród Polski jednolicie i nieugięte uważa, iż wytknięta w Traktacie Ryskim linia naszej granicy wschodniej stanowi minimum naszych aspiracji na wschodzie. Nigdy, w żadnych warunkach, bodajby dla siebie najcięższych, Polska od minimum tego nie odstąpi. Naród Polski nigdy nie zgodzi się na to, aby gwałty września 1939 r. stać się miały punktem wyjścia i podstawą podważenia zasady nienaruszalności dotychczasowej wschodniej granicy Państwa polskiego. Naród Polski zdecydowany jest bronić tej zasady wszystkimi swymi siłami.

Deklaracja sowiecka z dnia 2 marca nie powinna zresztą i nie może wywołać wśród społeczeństwa polskiego nasroju przesadnych obaw. Jeszcze wojna toczy się, jeszcze wiele, wiele przyniesie ona zmian w układzie i proporcjach sił, które ostatnie mieć w niej będą siwo. Deklaracja ta jest przy tym tylko jednostronną opinią Rosji bolszewickiej. A oprócz niej w sprawie przyszłej mapy tej części Europy ważki głos mieć będą i Polska i jej anglosaski alianci, którzy bezwzględnie inaczej niż Moskwa traktować będą swe podpisy z lata 1941 r. Wiemy bodajby z doświadczeń 1939 r., że dla Wielkiej Brytanii kwestią honoru jest dotrzymywanie danego słowa. A co do stanowiska Stanów Zjednoczonych warto przypomnieć to co pisał ostatnio londyński „Dziennik Polski”. Pismo to znane jako organ zbliżony do Rządu, pomieszczając wyjątki z exposé gen. Sikorskiego, wygłoszonego w dniu 1 lutego b. r. na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie, zaznaczyło z naciskiem: „Zwraca uwagę zdecydowane podkreślenie przez premiera, że w sprawie naszej granicy wschodniej obowiązują zarówno postanowienia Karty Atlantyckiej, nie uznającej żadnych zmian tery-

torialnych w drodze gwałtu, jak i Traktatu Ryskiego. To ponowne wyraźne stwierdzenie przynależności do Polski kresów wschodnich aż po granicę 1939 r. było wielokrotnie akcentowane na łamach naszego pisma. Dobrze się jednak stało, że gen. Sikorski tak autorytatywnie powtórzył je właśnie teraz po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie uzgodnił zasady naszej polityki zagranicznej z zapatrywaniami prez. Roosevelta".

Rozważając sprawę wystąpienia sowieckiego z dnia 2 marca o dwu jeszcze rzeczach pamiętać musimy. Po pierwsze: nowy ten takt nie może w najmniejszym nawet stopniu, wpłynąć na nasze stanowisko wobec Niemców, krwawych, okrutnych okupantów i prześladowców całej polskiej ziemi, wrogów, z którymi śmiertelną walkę toczy Naród Polski i jego wielcy anglosascy sprzymierzeńcy. A jeśli znalazłby się wśród społeczeństwa polskiego jakiś wyrzutek, któryby okoliczności chwili obecnej uznał za dogodną do podjęcia jakiejś politycznej, promienieckiej dywersji — niechaj wie zawczasu, że otoczyłaby go powszechna pogarda narodu i dosięgła surowa, karząca dłoń polskiej sprawiedliwości. Po drugie: deklaracja moskiewska z dnia 2 marca jest nowym

przypomnieniem ile to jeszcze czeka nas ciężkich trudności i wysiłków zanim osiągniemy realizację naszych celów tej wojny. A w takich momentach narodowi bardziej niż kiedykolwiek potrzebną jest jedność i zwartość wewnętrzna. To też z faktu dnia 2 marca ogół polski wyciągnąć powinien przede wszystkim i w głównej mierze sprzymierzone z Polską narody i państwa alianckie. Pamiętając o tym, ufnij w to, iż wsparte siłą polskiego i alianckiego ramienia słuszne prawa Polski będą w tym przyszłym świecie uznane i szanowane — idźmy naprzód naszą dotychczasową drogą. Idźmy nią czujnie i rozważnie, ale spokojnie, nie dając się wytrącać z równowagi ducha takimi przeciwnościami, jak moskiewska deklaracja z dnia 2 marca. Niechaj przeciwności takie wywołują w nas jedyną reakcję: gotowość do zwycięskiego z nimi uporania się.

Wojna zbliża się ku temu swemu okresowi, gdy ostateczne jej rozstrzygnięcia i powojenne drogi świata wyznaczać będą przede wszystkim i w głównej mierze sprzymierzone z Polską narody i państwa alianckie. Pamiętając o tym, ufnij w to, iż wsparte siłą polskiego i alianckiego ramienia słuszne prawa Polski będą w tym przyszłym świecie uznane i szanowane — idźmy naprzód naszą dotychczasową drogą. Idźmy nią czujnie i rozważnie, ale spokojnie, nie dając się wytrącać z równowagi ducha takimi przeciwnościami, jak moskiewska deklaracja z dnia 2 marca. Niechaj przeciwności takie wywołują w nas jedyną reakcję: gotowość do zwycięskiego z nimi uporania się.

NAKAZY CHWILI

W miarę zbliżania się rozszerzających momentów i końca wojny sytuacja polityczna Narodu Polskiego staje się coraz bardziej trudną i skomplikowaną. Każde posunięcie, każdy krok czyniony w tych warunkach nabiera specjalnej wagi i znaczenia. To też zachowanie się i postępowanie społeczeństwa polskiego musi być nacechowane nie tylko patriotyzmem, ofiarnością i duchem walki z wrogiem, ale też rozwagą, a zarazem przepojone być winno zasadą karność wobec cywilnych i wojskowych sterników spraw państwowych. W związku z tym pozostają poniższe uwagi, pochodzące ze strony najbardziej kompetentnej.

Przypomnienie. W różnych środowiskach wielu terenów kraju, a zwłaszcza w Województwie Lubelskim, władze okupacyjne starają się skłaniać Polaków wszystkich warstw społecznych do zapisywania się na listy *stammdeutschow* lub *volksdeutschow*. Wobec tego obowiązkiem kierowniczych sfer społeczeństwa jest przypomnienie wszystkim namawianym do tego Polakom, iż zapisywanie się na te listy jest bezwzględnie niedopuszczalnym. Zapisy takie wyrządzałyby ciężkie szkody Sprawie Narodowej, by-łyby wyraźną jej zdradą i zaprzęstwem, które w przyszłości ulegnie surowym karom, a przy tym już obecnie spowoduje

wcielenie zapisujących się na te listy mężczyzn do armii niemieckiej.

Obowiązek obywatelski. Terror okupanta szaleje, wzmaga się jego wysiłki zmierzające ku wyniszczeniu najczynniejszych żywiołów polskich, idących w pierwszych szeregach dzisiejszych form zmagania z wrogiem i przygotowań do przyszłej z nim walki. Wróg coraz zaciekłej i zawzięciej prześladowuje ofiarnych bohaterów, pracowników i żołnierzy Polski Podziemnej. W obliczu tej walki szeroki ogół polski powinien jej bojowników otoczyć nie tylko atmosferą platonicznej miłości i sympatii, ale wesprzeć ich swą realną pomocą. Otczcie serdeczną, troskliwą opieką rodziny pomordowanych przez wroga i więzionych przezeń, ukrywających i ochraniających ściganych, niechaj każdy polski dom stanie otworem przed tymi, co nie mogą w swych własnych przebywać mieszkaniach, udzielajcie swych mieszkań i przedsięwzięciom na punkty oparcia pracownościowych, nieście, w miarę możliwości, pomoc pieniężną, żywnościową, odzieżową, leczniczą szeregom ludzi, którzy walcząc z wrogiem nie są w stanie należycie dawać sobie rady z materialnymi trudnościami obecnego okresu. Rzecz oczywista pomoc nieść trzeba jedynie żywiołom istotnie, realnie i poważnie pracującym na rzecz sprac-

wy publicznej, unikając popierania wszelkiego rodzaju symulantów i wydrwigroszów.

O właściwą drogę. Męki terroru zadawane społeczeństwu polskiemu przez okupanta i podniety, wynikające z aktualnych wydarzeń wojenno-politycznych sprawiają, iż wiele zapaleńczych elementów poddaje nieuzasadnionej krytyce taktykę kierownictwa spraw polskich i prze ku przedwczesnym, porywczym czynom. Lekkomysłna jest ta krytyka, zgrubnymi okazałyby się przedczesne porywy. Elementarna zasada każdej walki, która ma przynieść sukces, polega na podjęciu jej nie wtedy, gdy nerwy ogarniać zaczyna rozdrażnienie, lecz wówczas, gdy powstają szanse zwycięstwa. W naszych trudnych i skomplikowanych warunkach tylko Rząd Polski i jego krajowi, cywilny i wojskowy, pełnomocnicy dysponują wszystkimi tymi elementami znajomości sytuacji, które pozwolą ustalić kiedy te szanse zwycięstwa wyłonią się. Pamiętajmy przy tym o jeszcze jednym: od 1 września 1939 r. Naród Polski jest w wojnie; wszyscy w tej wojnie jesteśmy żołnierzami Sprawy Polskiej. Żołnierz zaś tylko wówczas wygrać może walkę, gdy jest karny wobec rozkazów swych dowódców. Biada sprawie narodu, którego żołnierze wyznaczałby chcieli swym wodzom terminy i taktykę działania. To też kto chce naprawdę zwycięstwa Polski — niechaj słucha rozkazów Wodza Naczelnego, Rządu i Ich pełnomocników.

Przeciw prowokacjom. Olbrzymia większość Narodu Polskiego rozumie i uznaje powyższe, proste, jasne prawdy, obowiązujące ogół w okresie śmiertelnych zmagania z nieprzyjacielem. Nie w smak to idzie wrogom Polski i tym, co chcieliby użyć społeczeństwo za narzędzie obcych interesów. Wiele z tego co czyni i aranżuje w ostatnich miesiącach gestapo wyraźnie jest obliczone na popchnięcie Polaków do czynów rozpaczliwych w warunkach, które umożliwiłyby Niemcom przelanie morza polskiej krwi i wytopienie zawczasu najlepszych sił narodu. A z drugiej strony coraz szersze rozmiary przybierać zaczyna akcja komunistów, chcących także popchnąć społeczeństwo polskie do przedwczesnej walki. Pod pokrywką obłudnych frazesów patriotycznych komuniści starają się skierować masy polskie na drogi przedwczesnych działań, dyktowanych interesami nie Polski, lecz międzynarodowego komunizmu. Dwa te szlaki gestapowskich i komunistycznych poduszczeń wyraźnie wskazują po linii czyich interesów szłoby zepchnięcie społeczeństwa polskiego z jego dotychczasowej drogi postępowania i dotychczasowych form zmagania z Niemcami oraz z drogi jego karności wobec zaleceń i rozkazów Rządu Polskiego. Tym większą więc być powinna czujność ogółu polskiego wobec treści tych poduszczeń. Panujmy nad swymi nerwami i idźmy nadal drogą wytkniętą przez jedynie dla nas miarodajne rozkazy Wodza Naczelnego.

NA SZLAKU KLĘSKI NIEMIECKIEJ

Polityczne i militarne skutki katastrofalnej klęski oręża niemieckiego w wielkiej bitwie o Stalingrad okazały się znacznie większe niż to można było przypuszczać w pierwszej chwili. Wydawało się, że armia niemiecka frontu płd. wschodniego wycofa się z obszaru między Donem i Wołgą i z Kaukazu i na pozycjach umocnionych zimą 1941 — 1942 przyjmie bitwę obronną, by zatrzymać olbrzymią nawałę bolszewicką ze wschodu. Za takim rozwiązaniem przemawiała względny natury propagandowo-politycznej: przez cały rok 1942 stałym „leit-motytem“ propagandy niemieckiej było twierdzenie, że dzięki obszarom zdobytym na wschodzie, Rzesza nie obawia się wojny długiej, czas pracuje dla Niemiec, zaś blokada anglosaska jest fikcją. Mówił o tym Führer, a za nimi v. Ribbentrop, Goebbels; a zwłaszcza Göring, jako kierownik t. zw. „planu czteroletniego“ roztrząsał fantastyczne obrazy olbrzymich korzyści, jakie będą cignęły Niemcy z obszarów za Dnieprem, nad Donem i nad Kubanią. 27.XI. 1941

p. v. Ribbentrop w mowie wygłoszonej podczas zjazdu sygnatariuszy paktu antykominternowskiego twierdził, że dzięki obszarom zdobytym na Z. S. R. R. Rzesza jest całkowicie zabezpieczona przed blokadą („blockadefest“) i może wytrzymać wojnę nawet trzydziestoletnią. Z oficjalnych i półoficjalnych oświadczeń meżów stanu Rzeszy i z głosów prasy wynikało, że Niemcy w roku 1941 i przez cały 1942 porobili na wschodzie olbrzymie inwestycje tak rolnicze jak i przemysłowe, celem jak najdalej posuniętej eksploatacji bogactw Ukrainy, Zagłębia Donieckiego i Kaukazu. Rolnictwo zaopatrywano w maszyny, traktory, dostarczano mu nasion, przesyłano z Rzeszy bydło rasowe, odbudowywano zniszczone przez bolszewików fabryki i zakłady przemysłowe; wiele, bardzo wiele przedsiębiorstw z bombardowanych zachodnich prowincji Niemiec przeniesiono na Ukrainę, do Zagłębia Donieckiego i dalej na wschód. Sprawozdawcy wojenni stale informowali społeczeństwo niemieckie, że armia niemiecka na

wschodzie żyje wyłącznie z kraju, czerpiąc z niego dosłownie wszystko, z wyjątkiem sprzętu wojennego i amunicji. Miało to kapitalnie poprawić wyżywienie Rzeszy i w wysokim stopniu odciążać komunikację i transporty.

Szef prasowy Rzeszy, dr. Dietrich w dwu artykułach, opublikowanych w „Warschauer Zeitung” (paźdz. 1942) p. t. „Die Fundamente des Sieges” ogłosił, że w roku 1941 i 1942 w wielkich działaniach zaczepnych przeciwko Z. S. R. R., Rzesza wygrała decydującą bitwę o wyżywienie („Ernährungsschlacht”). Zdaniem autora jest to najbardziej podstawowy fundament zwycięstwa Niemiec. Do artykułu dołączono mapę Europy, przy czym obszary okupowane na Wschodzie, aż po Wolgę opatrzone etykietką: „Obszary czarnoziem. Nowo zdobyta przestrzeń żywienia”. Pod mapką wymowne objaśnienie: „Olbryzmi'a przestrzeń żywienia zdobyta na Wschodzie uczyniła iluzoryczną blokadę angielską Rzeszy”. Nie sposób wymienić choć drobnej części tego wszystkiego, co propaganda hitlerowska mówiła i pisała o doniosłości zdobytych terenów na Wschodzie. Każdy Niemiec musiał nabrać przekonania, że właśnie dzięki terenom zdobytym w Z. S. R. R., Rzesza radykalnie pozbedzie się wszelkich kłopotów żywnościowych i surowcowych, no i napewno bez większej trudności wojnę wygra, tym bardziej, że przeciwnik po utracie najbogatszych prowincyj nie będzie mógł długo wójować i lada chwila skapitułuje. Marny los czekałby Niemcy, gdyby Führer wszystkiego nie przewidział i nie zdobył dla Niemiec odpowiednio wielkiej „przestrzeni życiowej”. Trzeba sobie to wszystko dobrze uświadomić, by zrozumieć daleko idące polityczne konsekwencje niemieckiej klęski pod Stalingradem i związanego z nią odwrotu ze zdobytych terenów na Wschodzie. Kunsztowny miraż zdobytego Eldorado przysł w ciągu kilku miesięcy, niby mieniąc się wszystkimi barwami tęczy bańka mydlana! Pomimo tych wszystkich założeń obłędnej propagandy naczelné dowództwo niemieckie postawione wobec alternatywy albo bronić do upadłego bezcennych terenów i narażać armię wschodnią na dalsze niepowetowane straty, jak pod Stalingradem, postanowiło ratować ją za wszelką cenę i cofać krok za krokiem na zachód. Z ostatnich operacyj wynika, że Niemcy prowadzą walkę opóźniającą, walkę o czas; z chwila gdy oddział jakiś zostaje zagrożony odcięciem lub otoczeniem, odrywa się natychmiast od przeciwnika i przechodzi na nową pozycję obronną. Prawdopodobnie armie niemieckie na Wschodzie zostały tak dalece osłabione ostatnimi walkami, że nie chcą zaryzykować nowej bitwy obronnej, unikają powtórzenia Stalingradu. Gdyby

Niemcy nawet mieli siły to nie mają ochoty na przeprowadzenie większej kontrakcji, w warunkach zimy rosyjskiej. Z tych względów należy się liczyć z dalszym odwrotem armii niemieckich, o ile armii czerwonych nie zatrzymają roztopy wiosenne lub trudności komunikacyjno - transportowe. Powstrzymać skutecznie marsz armii czerwonych może jedynie większa kontrakcja zaczepna ze strony niemieckiej. Na to się na razie nie zanosi. Niemcy, którzy przez tyle lat kpili z przeciwników, że liczą na rozmaitych generałów meteorologicznych, jak „generał mróz”, „generał zima” i t. p., teraz z pewnością niecierpliwie czekają, kiedy nadejdzie „generał odwilż” (Schlammperiode), który na kilka tygodni zahamuje rozped czerwonej broni pancernej. Można jednak z pewnością twierdzić, że Niemcy w żadnym wypadku nie dali za wygraną, że gorączkowo przygotowują ofensywę wiosenną czy letnią, koncentrują rozporządzalne rezerwy i będą nie tylko usiłovali zatrzymać armie czerwone, ale z powrotem odrzucić na wschód i odzyskać przynajmniej część utraconych obszarów. Na razie będą się tak długo cofać, opóźniać, korzystać z odwilży, Dniepru i t. p., dopóki nie będą mogli przejść do ofensywy. Jak wynika z ostatnich komunikatów sowieckich, żołnierz niemiecki dotychczas bije się dobrze, nie oddaje się do niewoli, a oddziały otoczone lub odcięte nie kapitulują, ale biją się do ostateczności. Straty niemieckie w sprzeciwie w warunkach walk odwrotowych zimy rosyjskiej są z pewnością bardzo znaczne, nie są jednak katastrofalne, jak było w pierwszym okresie ofensywy sowieckiej w listopadzie i grudniu r. z., kiedy Niemcy tracili olbrzymie ilości sprzętu i dawali przeciwnikowi dużo jeńców. W związku z powyższym nasuwa się tutaj kapitalne pytanie, jak wielkim może być obecny potencjał militarny Rzeszy i czy ją będzie stać w najbliższej przyszłości na działania zaczepne w wielkim stylu? Odpowiedź na to pytanie można dać naturalnie wyłącznie na podstawie przesłanek teoretycznych, ponieważ nie mamy żadnych ścisłych danych liczbowych. Z tych przesłanek teoretycznych wynika jedno, że obecny potencjał militarny Rzeszy jest jeszcze bardzo duży i że z pewnością Niemcy będą mogli wiosną, czy latem zdobyć się na zwrot zaczepny w większym stylu. Trudno przypuścić, by taki kolos militarny jak Rzesza był obezwładniony jedną klęską, nawet tak ciężką jak pod Stalingradem. Dopiero w obecnej fazie wojny zużywanie się rezerw niemieckich jest z pewnością takie, że można wątpić, czy dadzą się uzupełnić. Dopiero teraz militarny potencjał niemiecki wykrusza się poważnie i całkowicie. Jeśli nie nastąpią jakieś nie-

spodzianki natury gospodarczej i politycznej, to wojnę obecną skończy się (podobnie jak wojna 1914 — 1918), wówczas kiedy rezerwy Rzeszy będą kompletnie wyczerpane. W końcu marca 1918 rezerwy niemieckiego naczelnego dowództwa liczyły 80 dywizyj piechoty, zaś w 7 miesięcy później rezerwy niemieckie liczyły zaledwie jedną dywizję bez możliwości uzupełnienia. W roku 1918 w ciągu stosunkowo krótkiego czasu walcząc tylko na jednym froncie armia niemiecka zużyła wszystkie swoje rezerwy. Wprawdzie dzisiaj rezerwy te są głębsze, ale rozmiary frontów na których toczy się walkę są o wiele większe i zużycie rezerw znacznie większe i szybsze. W roku 1918 maksymalny front natarcia na zachodzie

nie przekraczał 60 km, a dzisiaj armie czerwone prowadzą atak na froncie 600 km, od Orla do m. Azowskiego. W obecnej fazie operacji rezerwy niemieckie zdzierają się tylko na jednym froncie. Co będzie gdy za kilka miesięcy zjawią się nowe fronty, drugi i trzeci, a może i dalsze, gdy na szalę walki zostanie rzucony prawie nienaruszony a olbrzymi potencjał militarny Anglosasów? Jeżeli w obecnej chwili sam potencjał militarny sowiecki wystarczył by Niemcom zadać niezwykle ciężkie ciosy, co będzie gdy zjawią się nowy potężny a może potężniejszy przeciwnik? Nawet mobilizacja supertotalna p. Goebelsa nie uchroni Niemców od sraszliwej, a szybkiej katastrofy militarnej!

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZŹNIE

STOSUNKI POLSKO-SOWIECKIE

Posiedzenie Rady Ministrów i Rady Narodowej. 19 lutego b. r. odbyło się pod przewodnictwem gen. Sikorskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano stosunki polsko-sowieckie. Dnia poprzedniego odbyło się tajne posiedzenie komisji spraw zagranicznych Rady Narodowej, na którym kierownik ministerstwa spraw zagranicznych min. Raczyński złożył sprawozdanie o obecnym stanie stosunków polsko-sowieckich.

W tym samym czasie ukazał się oficjalny komunikat PAT., zawiadamiający, że ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie, dr. Tadeusz Romer, powrócił z Londynu, dokąd odbył podróż służbową, do Kujbyszewa.

Komentarz „Dziennika Polskiego“ o stosunkach polsko-sowieckich. W związku z usiłowaniami propagandy niemieckiej, zmierzającej do nakłonięcia narodu polskiego do kruczaty przeciwsowieckiej pisał wówczas londyński „Dziennik Polski“, że nikt i nic nie może uratować znajdującej się w potrzebie bestii niemieckiej poza jedną rzeczą, „a byłoby nią — jak mówi gen. Sikorski — rozbięcie wielkiej koalicji. Gdyby wielka koalicja uległa rozbięciu, gdyby demokracje zachodu i Rosja poszły własnymi drogami, wówczas mogłoby spełnić się ostatnie marzenie Hitlera, mianowicie to, co się udało Fryderykowi Wielkiemu w wojnie 7-letniej, gdy wielka koalicja przeciwpruska przestała istnieć“.

„Dziennik Polski“ przypomina, że na wiosnę 1939 roku polska opinia publiczna odrzuciła z pogardą usiłowania niemieckie stworzenia polsko-niemieckiego sojuszu przeciw Rosji. W lipcu 1941 roku układ polsko-sowiecki przyczynił się do utworzenia

obecnej wielkiej koalicji. Rząd polski stale nawoływał do skutecznej i maksymalnej współpracy strategicznej i politycznej z Rosją sowiecką. Rząd polski, zawierając pakt lipcowy, z niczego nie zrezygnował i z niczego nie ustąpił, ani z suwerenności, ani z praw do wielkości i niepodległości państwa, z drugiej zaś strony przyjął do wiadomości, że Sowiety wyrzekły się paktu sowiecko-niemieckiego z sierpnia 1939 roku i płynących stąd konsekwencji.

W zakończeniu artykułu „Dziennik Polski“ stwierdza: „Wierzmy, że zasady Karty Atlantyckiej, do której przystąpił również oficjalnie Związek Sowiecki, znajdą powszechne zrozumienie i zastosowanie. Nie działamy w próżni i nie jesteśmy w tej polityce osamotnieni. Taka jest odpowiedź kół polskich na usiłowania Niemców rozbięcia jedności narodów sprzymierzonych przez wysuwanie straszaka bolszewickiego“.

„...wylóżmy lepiej karty na stół...“. Znamienny komentarz pojawił się w związku z rozwojem wydarzeń militarnych na froncie rosyjskim w znanym czasopiśmie angielskim „Observer“. Pisząc, że skrócona linia obrony na froncie niemieckiego oznaczałaby pojawienie się czerwonej armii nad granicą, ustaloną przez Rosję i Niemcy po okupacji Polski w roku 1939 — pisze autor artykułu w czasopiśmie angielskim:

„Jeżeli opinia Anglii wykazuje tak duże zainteresowanie sytuacją na froncie wschodnim, to napewno nie tylko ze względu na czysto wojskowe sukcesy. Powodem tego jest układ polityczny. Rosjanie zdają sobie sprawę z tego, iż zainteresowani jesteśmy w możliwych politycznych konsekwencjach ich dalszego pochodu naprzód. Wiemy również że i Rosjanie tym się interesują. Wo-

bec tego wylóżmy lepiej karty na stół, dając w ten sposób przykład nowych demokratycznych metod.

Pokój w Europie musi być oparty na nierozdzielnej jedności Europy wschodniej i zachodniej w powiązaniu ze Stanami Zjednoczonymi. Nie możemy dopuścić do tworzenia się tak zwanych stref wpływów. Sprzymierzeni wraz z Rosją mogą zagwarantować całość i nienaruszalność Europy środkowej oraz jej demokratyczną oświadczenie, ale jako całość większej europejskiej wspólnoty. Nie będzie to rozwiązanie polityczne łatwe. Takie załatwienie wymagać będzie wielkich zalet od obydwu stron, przede wszystkim zaś zupełnej szczerości. Dzieła tego należy jednak dokonać.

Fundamenty polityki polskiej. W komentarzu do uchwały Rady Ministrów pisze londyński „Dziennik Polski”: „Opublikowane wczoraj oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej w sprawie stosunków polsko-sowieckich nie było napewno rewelacją dla opinii polskiej. Sformułowane w nim zasady należą nie od dziś do fundamentów naszej polityki oraz do podstaw, na których opiera się opór narodu polskiego i jego wiara w przyszłość. Nic nie można zarzucić jasności oświadczenia rządowego, które podkreśla, że Polska stoi nadal na gruncie poszanowania swoich granic z przed 1 września 1939 r., i nic nie można zarzucić szczerości tego stanowiska, które daje wyraz najszczerzej i najgłębszej woli całego narodu. Podkreśla to dodatkowa uchwała Rady Narodowej, idąca po tej samej linii, co oświadczenie rządu. Stanowisko nasze w sprawie granic na wschodzie jest zgodne z tymi fundamentami jedności międzynarodowej, jakie tworzą liczne zawarte układy z Kartą Atlantycką na czele”.

W KUJBYSZEWIE I W LONDYNIE

26 lutego, w dzień po opublikowaniu oświadczenia Rady Ministrów, Stalin przyjął ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie, dr. T. Romera. Na konferencji obecny był wicepremier i komisarz dla spraw zagranicznych Molotow.

Tego samego dnia odbyło się w Londynie spotkanie naczelnego wodza polskich sił zbrojnych gen. Sikorskiego z szefem brytyjskiego sztabu imperialnego generałem sir Allan Brookiem.

Anglia pragnie dotrzymać swoich zobowiązań wobec Polski. O zainteresowaniu rozwojem stosunków polsko-brytyjskich w Szwecji świadczy m. in. przytoczenie w szwedzkim dzienniku „Dagens Nyheter” w wydaniu z 24 lutego obszernego streszczenia artykułu, jaki pod tytułem „Anglia pragnie dotrzymać swych zobowiązań wobec Polski” ukazał się

w liberalnym organie angielskim „New Chronicle”. Pismo szwedzkie podkreśla te zwłaszcza ustępy z artykułu, w których mowa jest o braterstwie broni między Polską i W. Brytanią.

W dzień po opublikowaniu oświadczenia rządu polskiego w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej i stosunków polsko-sowieckich, pełny tekst tego oświadczenia ukazał się na czołowych miejscach w porannych dziennikach londyńskich pod tytułami: „Polacy zaprzeczają jakoby zajmowali stanowisko przeciwsowieckie”. — „Polacy nie pragną przesunięcia granic na wschód”. — „Polacy pragną przyjaźni z Sowietami”. — „Polacy potwierdzają sojusz z Rosją”. — „Polacy pragną współpracy z Rosją w wojnie i pokoju” — i t. p.

Wymiana depeesz między gen. Sikorskim i Stalinem. W związku z 25-tą rocznicą powstania czerwonej armii wystosował gen. Sikorski depeşe do Stalina następującej treści:

„W 25-lecie stworzenia mężnej armii sowieckiej przesyłam Panu moje serdeczne życzenia z powodu wielkich zwycięstw, jakie wojska sowieckie odnoszą pod Pańskim naczelnym dowództwem. Równocześnie wyrażam głębokie przekonanie, że heroizm wojska sowieckiego oraz niezłomny opór narodu polskiego zostaną wkrótce uwieńczone zwycięstwem oraz sprawliwym i trwałym pokojem”.

Odpowiedź premiera sowieckiego ma następujące brzmienie: „Dziękuję Panu, Panie Premierze, za życzenia z okazji 25-lecia armii czerwonej. Jestem głęboko przekonany, że niedaleki jest już czas, kiedy naród rosyjski i polski przepędzą ze swych ziem raz na zawsze znieawidzonego wroga i jego satelitów”.

RZĄD SOWIECKI KWESTIONUJE WSCHODNIE GRANICE POLSKI

W noc na 2 marca opublikowała urządowa sowiecka agencja prasowa Tass odpowiedź na oświadczenie rządu polskiego z 25 lutego. Tass stwierdza, że „deklaracja rządu polskiego nie jest wyrazem opinii narodu polskiego, rząd polski stoi bowiem nadal na stanowisku polityki imperialistycznej, która doprowadziła do podziału ziem ukraińskich i białoruskich. Nie bacząc na fakt ponownego połączenia się tych ziem z resztą Ukrainy i Białej Rusi, rząd polski występuje za podziałem tych państw. Karta Atlantycka nie tylko nie upoważnia nikogo do ingerencji w życie narodów ukraińskiego i białoruskiego, lecz przeciwnie: zasady jej zapewniają tym narodom odrębne życie narodowe. Polska nie może sobie rościć pretensyj do Ukrainy i Białorusi. Polskie

sfery rządowe nadal nie wykazują zrozumienia dla tej sprawy“.

Twierdzenie, że „Polska przed wybuchem wojny odrzucała współpracę z Niemcami, nie zgadza się z faktami. Cały świat zna profaszystowską politykę zbliżenia z Niemcami, prowadzoną przez rząd polski i jego ministra Becka, który chciał poróżnić Polskę ze Związkiem Sowieckim“. Oświadczenie sowieckie mówi następnie o tym, że „pretensje Polski wysunięte zostały w okresie, kiedy jedność jest ważna dla zwalczania najeźdźcy niemieckiego. Interesy ludu polskiego w walce o odrodzenie silnej, zjednoczonej Polski wiążą się z kwestią jak największego zaufania i przyjaźni między narodami Ukrainy, Białorusi i innymi narodami Związku Sowieckiego“.

(Zły odbiór udaremnił ściśle uchwycenie tekstu odpowiedzi sowieckiej, sens jej został jednak zachowany).

GEN. SIKORSKI O PODSTAWOWYCH ZASADACH TRWAŁEGO POKOJU

W przemówieniu premiera gen. Sikorskiego, wygłoszonym dn. 2 marca (a więc w kilka godzin po opublikowaniu komunikatu Tassa) na zebraniu Komitetu Przyjaźni Międzysojusznicej, na którym obecni byli ministrowie spraw zagranicznych oraz inni przedstawiciele narodów zjednoczonych oraz ambasador sowiecki przy rządach sprzymierzonych, podkreślił gen. Sikorski m. in. znaczenie lojalnej współpracy po wojnie wszystkich państw, jako warunku utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim. Zdaniem gen. Sikorskiego drogą, prowadzącą do osiągnięcia tej współpracy jest utworzenie bloków federacyjnych. Mając za cel przede wszystkim współpracę gospodarczą bloki te dążyć będą do podniesienia powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia pokoju. Brak koordynacji międzynarodowej w ciągu wielu wieków, wyzyskiwany w sposób podstępny przez egoistyczne zakusy niektórych mocarstw, stworzył między państwami różnice, które nabrały zbyt wielkiego znaczenia.

Gen. Sikorski zwrócił uwagę na błędy popełnione w okresie przed-monachijskim, kiedy wierzono, że można wygrać wojnę, a tymbardziej pokój, poświęcając interesy jakiegoś narodu. Zdaniem gen. Sikorskiego należy unikać stosowania systemu, opartego nie o zasady głoszone i przyjęte przez wszystkie zjednoczone narody, ale o interesy egoistycznej polityki wielkich mocarstw. Gen. Sikorski oświadczył także, że zasada bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, ustalona w Casablance, jest pierwszym warunkiem odbudowania zaufania w Europie. Hitler dziś, podobnie jak Fryderyk Wielki, usiłuje poróżnić sprzymierzonych i w ten

sposób zapewnić sobie możliwość pokoju kompromisowego. Z tego więc powodu jedność sprzymierzonych jest kwestią zasadniczą.

Wyrażając swe uznanie dla zwycięstw sowieckich, powiedział gen. Sikorski: „Wy rządilibyśmy złą przysługę sprawie narodów zjednoczonych, gdybyśmy nie docenili wysiłków niemieckich, zmierzających do stworzenia bloku antysowieckiego. Naród polski odrzucił bez wahania wszystkie podobne żądania Hitlera przed wojną“. Następnie stwierdził gen. Sikorski, że wasale Niemiec rozpaczliwie poszukują sposobów wycofania się z wojny. Przestali oni już wierzyć w gwiazdę Hitlera. Należy im to wycofanie się z wojny ułatwić i dodać im otuchy.

Nawiązując do swej wizyty w Stanach Zjednoczonych gen. Sikorski stwierdził, że znalazł pełne zrozumienie i poparcie dla tych swoich zasad, głoszonych również od dawna przez brytyjskich mężów stanu. Wspominając o złamaniu przez Hitlera układów, zawartych z innymi państwami, powiedział gen. Sikorski: „Z ludźmi, którzy łamią słowo, którzy traktują umowy i zobowiązania międzynarodowe jako świstki papieru, nie może być ani rozmów ani układów“.

Zwracając uwagę na zwycięstwa armii sowieckiej i podkreślając ich znaczenie, wyraził gen. Sikorski pogląd, że ostatnie sukcesy alianców zrodziły fałsz przesadnego optymizmu. Goebbels natomiast nastroił się na ponury ton pogrzebowy zupełnie celowo i specjalnie wyolbrzymiał niekorzystne położenie Niemiec, by zastraszyć Europę widmem bolszewizmu i przygotować Niemcy i skłonić je do mobilizacji ostatnich rezerw. Gen. Sikorski zakończył przemówienie swe słowami: „Narody, które dziś znajdują się pod obcym jarzmem, które każdego dnia ponoszą niewiarygodne ofiary dla wspólnej sprawy, narody te winny współpracować ze sobą i mieć prawo do współpracy w dziele organizacji pokoju na zasadzie pełnej równości“.

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO NA ROSZCZENIA SOWIECKIE

5 marca ukazał się komunikat PAT następującej treści: „Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona przez rząd polski do stwierdzenia na ostatnią deklarację rosyjską o stosunkach polsko-sowieckich co następuje:

„Traktat ryski z 1921 roku i jego postanowienia graniczne, usankcjonowane w 1923 roku przez Konferencję Ambasadorów i Stany Zjednoczone A. P., nie był przez Rosję kwestionowany aż do układów, zawartych przez Związek Sowiecki z Trzecią Rze-

szą o podziale ziem polskich, układów unieważnionych układem polsko-sowieckim z 30 lipca 1941 roku. Nawracanie do niemiecko-rosyjskiej linii granicznej z tego roku nie wymaga żadnych komentarzy.

T. zw. linia Curzona była projektowana jedynie w czasie działań wojennych w latach 1919 do 1920 jako linia rozejmowa a nie graniczna. Zarządzone przez sowieckie władze okupacyjne głosowanie we wschodniej Polsce w 1939 r. jest sprzeczne z prawem międzynarodowym. Należy ono do tych aktów podjętych jednostronnie w czasie wojny, których nie uznają państwa alianckie. Nie mogą one być przezto podstawą żadnych aktów prawnych, które mogłyby pozbawić obywateli polskich ich praw do obywatelstwa i zorganizowanej na ich rzecz przez rząd polski akcji humanitarnej z pomocą rządów brytyjskiego i amerykańskiego.

Wszelkie propozycje niemieckie z przed 1939 roku, zmierzające do pozyskania Polski dla akcji wojennej przeciw Rosji, były stale uchylane przez Polskę, co doprowadziło ostatecznie do niemieckiego napadu na ziemie polskie dnia 1 września 1939 r.

Deklaracja rządu polskiego z dnia 25 lutego 1943 roku, za którą stoi jednomyślnie cała Polska, nie miała na celu tak szkodliwej w obecnym momencie polemiki, stwierdzała ona jedynie niezaprzeczalne prawo Polski do ziem, na których naród polski współżył będzie z ukraińskimi i białoruskimi obywatelami zgodnie z głoszonymi przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zasadami. Odrzucając zaś kategorycznie insynuacje absurdałne o polskich planach zaborczych na wschodzie, rząd polski ofiarował i ofiaruje rządowi sowieckiemu swoją gotowość do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych.

Konferencja gen. Sikorskiego z Edenem. Na 2 dni przed ogłoszeniem odpowiedzi rządu polskiego, a więc 3 marca, odbyła się narada premiera gen. Sikorskiego z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem. W konferencji wzięli ponadto udział ze strony brytyjskiej ambasador W. Brytanii przy rządzie polskim oraz jeden z wyższych urzędników Foreign Office, ze strony polskiej minister Raczyński oraz dr. Rettinger.

BŁOGOSŁAWIENSTWO OJCA ŚW. DLA NARODU POLSKIEGO

Podczas audiencji, udzielonej przez Papieża Piusa XII personelowi ambasady Rzeczypospolitej przy Watykanie, Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa narodowi polskiemu, jego prezydentowi i rządowi. Ojciec św. wyraził też wiarę, że zbliża się dzień

odrodzenia Polski i określił Polskę jako jeden z narodów najbliższych jego sercu. Następnie przypomniał oredzie swe, wydane z okazji świąt Bożego Narodzenia, w którym potępił zbrodnie, popełniane na niewinnych i bezbronnych oraz wezwał wszystkich chrześcijan do krucjaty, której celem jest zwycięstwo prawdy nad mocami ciemności.

Z okazji Nowego Roku Ojciec św. na depesze Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przesłał niezwykle serdeczne życzenia dla Narodu Polskiego oraz swoje szczególne błogosławieństwo.

STOSUNEK RZĄDU POLSKIEGO DO KOŚCIOŁA

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Pan Prezydent Władysław Raczkiewicz i Pan Premier gen. Władysław Sikorski przesłał życzenia dla duchowieństwa polskiego w Kraju. Wyrażając swoje pełne uznanie dla bohaterskiej postawy naszego duchowieństwa, które złożyło takie hekatomby ofiar, Pan Prezydent i Pan Premier mają nadzieję, że duchowieństwo polskie do końca spełni swój obowiązek, wynikający z jego kapłańskiego powołania.

Rząd Polski oświadczył równocześnie, że konkordat ze stolicą Apostolską nie tylko nie został zerwany, ale stosunki Państwa Polskiego ze stolicą Apostolską są przyjazne. Stąd Rząd Polski wyraził życzenie, aby przedstawiciel Ojca św. przybył do Londynu w osobie mstr. Paciniego, co napotyka jednak na trudności z uzyskaniem dla niego wizy dyplomatycznej.

Rozgłoszonia watykańska nadała w dniu 19 lutego w języku polskim wiadomość o ukazaniu się „Rocznika Katolickiego” na rok 1943, zaznaczając zarazem, że wbrew temu, co się słyszy ze strony osób źle poinformowanych, hierarchia kościelna w Polsce nie uległa żadnym zmianom. Nuncjuszem apostolskim przy Rządzie Polskim jest nadal msgr. Cortesi, a ambasadorem polskim przy Watykanie p. Pappée.

Rząd Polski o prześladowaniach Kościoła. Rząd Polski łącznie z rządami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Holandii i Belgii poinformował Papieża w drodze urzędowej o prześladowaniach Kościoła w krajach okupowanych, składając w Watykanie odnośną notę dyplomatyczną.

DZIELNA POLSKA MARYNARKA WOJENNA

Konrtorpedowiec polski ORP „Błyskawica” brał udział w kilku operacjach na Morzu Śródziemnym, w czasie których stoczył szereg walk z nieprzyjacielskimi okrętami

podwodnymi i samolotami. Raport dowódcy ORP „Błyskawica” o walkach u wybrzeży Afryki Płn. mówi z najwyższym uznaniem o naprawdę bohaterskim zachowaniu się załogi okrętu. Bardzo ciężko ranni zachowali się tak, że nie wstydzili się mego wzruszenia... Wszyscy prawie chcieli tylko jak najprędzej wrócić na okręt i to konieczne na „Błyskawicę”, by „mścić się na szwa-

bach”. Duch załogi okrętu wyszedł zwycięsko z tego ciężkiego doświadczenia.

Polski kontrtorpedowiec „Garland” został wyróżniony za operacje w eskorcie konwojów na Atlantyku. Kiedy ostatnio ORP „Garland” zawinął do portu w Bostonie, powitał go tłum złożony ze 150.000 Amerykan polskiego pochodzenia.

KRONIKA ZAGRANICZNA

ZMIANY NA FRONCIE WSCHODNIM

W okresie sprawozdawczym zaszyły na froncie wschodnim zmiany, które — jakkolwiek nie przeobraziły sytuacji — to jednak spowodowały w niej zasadnicze zmiany. Najistotniejszą z nich to niewątpliwe dziś już powstrzymanie ofensywy na południowym odcinku frontu, w Zagłębiu Donieckim i na Ukrainie. Dowództwo sowieckie musi się inicjatywą dzielić tutaj z dowództwem niemieckim, któremu po skróceniu frontu nie tylko udało się ustabilizować nową linię obronną, lecz gwałtownymi przeciwnatarciami o lokalnym znaczeniu krok za krokiem wyprzeć Rosjan z wielu zdobytych przez nich miast i bodaj że dość szerokim frontem wrócić nad Doniec i Don. Główne bastiony niemieckiej linii obronnej jak Taganróg, Mariupol, Stalino nie zostały do tej pory odbite przez czerwoną armię, inne natomiast w międzyczasie znowu utracone. Krwawe w początkowym okresie zmagania walki o Zagłębie Donieckie stopniowo zdają się słabnąć, zapewne zarówno wskutek wyczerpania przeciwników, jak i zmiany aury, która w rozpoczętym tam już okresie roztopów zmienia twardą powłokę ziemi w rozmokłe bagno. Nie inaczej przedstawia się położenie na odcinku Kubania. Armia niemiecka v. Kleiśta zdołała utworzyć tam wąski lecz nader silny przyczółek na półwyspie Tamań i trwa na nim bardzo mocno; analogiczna sytuacja wywiązała się w zach. Kaukazie, gdzie Noworosyjsk, na który potężnie napierały kolumny sowieckie, zdołał się wraz z dość rozległym ufortyfikowanym obszarem obronić i do tej pory się broni. Wskutek dość daleko posuniętych roztopów i na tych odcinkach działania bojowe osłabły ostatnio wybitnie. Ten stan rzeczy chwilowo chroni jeszcze armię niemiecką v. Kleiśta przed powtórzeniem się losów Stalingradu; położenie jej nie należy jednak do bardzo bezpiecznych, tym mniej korzystnych.

W nie lepszym położeniu znalazły się armie sowieckie, które po zdobyciu w krwawych walkach Charkowa runęły na północ i południe od miasta niepowstrzymanym —

zawało się — impetem ku Dnieprowi na wyścigi ze zbliżającym się okresem odwilży. Pośpiech był dlatego wskazany, że dowództwu sowieckiemu zależało niewątpliwie na sforsowaniu prawego brzegu Dniepru (stromego) po zamarniętej powierzchni (jak Donu pod Woroneżem), a to ze względu na ciężki sprzęt wojenny, który wymaga grubej i nośnej powłoki lodowej. Ponieważ zaś tegoroczna stosunkowo łagodna zima skula rzeki południowej Rosji powłokami niezbyt grubymi, sforsowanie Dniepru było w obliczu zbliżających się roztopów zadaniem tym bardziej pilnym. Dziś można już stwierdzić, że nie zostało ono spełnione. Armie sowieckie wysorowały się na północ od Charkowa dość głęboko w linię niemieckie, zajęły Sunny, Achtyrkę, Sgów, Lebiedin i inne, podążając na Kijów, lecz utknęły i nie ruszają się z miejsca. Na południe od Charkowa nie został zakończony marsz na Połtawę, Kremieńczuk i Dniepropetrowsk, mimo zajęcia Krasnogradu i Pawłogradu. I na tym odcinku walki osłabły znacznie i nie zapowiada się ich wznowienie w najbliższym okresie. Zdaje się, że brama kijowska nie będzie forsowana, w każdym razie nie w najbliższych tygodniach.

Rozpoczęły się natomiast nowe i poważne w sile uderzenia sowieckie na środkowy odcinek niemieckiego frontu na całej długości od jez. Ilmen po prawy jego bastion Orel. Po 8 dniach zaciepłych walk padł Demiańsk, a w Demiańsku dowódca dyw. SS. gen. Eicke, komendant obozu koncentracyjnego w Dachau, a następnie inspektor wszystkich niemieckich obozów koncentracyjnych, wychwalany przez prasę niemiecką dla bezlitosnej surowości, która go charakteryzowała. Upadek Demiańska przypieczętował losy słynnego Rżewa, najbardziej na wschód wysuniętego i potężnie umocnionego niemieckiego bastionu. 100.000 wojsk poświęciło dowództwo niemieckie na obronę Rżewa w okresie półtora mniej więcej roku, by go ostatecznie utracić w krwawych walkach. Uderzenie z pod Rżewa przesuwa się stopniowo na zachód, płn.-zachód i płd.-zachód, zagrażając niemniej sławnej z walk

ubiegłorocznych miejscowości Staraja Rus-sa, Cholmowi nad rzeką Łoważ, już sforsowa-ną przez wojska sowieckie, miejscowości Toropiec nad górną Dźwiną, przez którą wojska sowieckie również przepawiły się w 3 punktach i utworzyły przyczółki mosto-we, przede wszystkim jednak bramie smoleń-skiej i Wiaźmie. Odwrót niemiecki jest tu posunięciem prawie że koniecznym, albowiem liniom niemieckim grozić będzie wkrótce przeskrzydlenie od północy. Ope-racjami na tym odcinku dowodzi marsz. Ti-moszenko.

Na prawym skrzydle niemieckim zaryso-wuje się coraz zdecydowanie zagrożenie Orła i Briańska, w którego obszarze Rosja nie już się znalazła, podczas gdy Orel ma praktycznie być całkowicie otoczony.

Tak więc ofensywa na całym środko-wym odcinku frontu zmierza najwidoczniej do odciążenia dość silnie oprymowanego po-ludniowego odcinka sowieckiego. Ponieważ zaś na odcinku środkowym trwa jeszcze w pełni zima i nie grożą niespodzianki rozto-pów, działania zaczepne będą mogły trwać tutaj przez szereg jeszcze tygodni i mogą dać niejedną niespodziankę.

Pomoc W. Brytanii i Ameryki dla Rosji. Z okazji 25-lecia istnienia czerwonej armii odbyły się w Anglii uroczystości, w ramach których szereg ministrów zwróciło uwagę na rozmaite formy pomocy, udzielonej Rosji przez mocarstwa anglosaskie. Pierwszy lord Admiralicji Aleksander stwierdził m. in., że „od października 1941 roku do 31 grudnia 1942 W. Brytania wysłała do Rosji ponad 3.000 samolotów, Stany Zjednoczone ponad 2.600. W tym samym czasie W. Brytania wysłała 3.000 czołgów, Stany Zjednoczone 3.200. Wszystkie dostawy wykonane zosta-ły przez brytyjską flotę wojenną i handlo-wą”. Brytyjski minister produkcji wojennej wręcz oświadczył, że W. Brytania przyczy-niła się do zwycięstw rosyjskich przez do-starczenie pomocy, która nie miała tylko charakteru symbolicznego. 9 na 10 wysy-lanych szlakami północnymi do Rosji stat-ków dostarczyła W. Brytania. Do końca czerwca bież. roku otrzyma Rosja na mocy drugiego układu o pomocy, zawartego po przysięgnięciu do wojny Stanów Zjednoczo-nych sprzęt i ekwipunek dla 32 dywizyj pancernych i 400 dywizjonów lotniczych. Minister wojny gospodarczej wskazał na du-że nasilenie ofensywy lotniczej RAF na za-chodzie jako na ważką pomoc dla Rosji, wiąże ona bowiem co najmniej 70 procent wszystkich sił Luftwaffe na zachodzie Euro-py i w Afryce Półn.

Administrator wykonania amerykańskiego planu pomocy walczącym demokratom Stettinius stwierdził oficjalnie, że zaopatrze-

nie amerykańskie dla Rosji w styczniu bież. roku przewyższyło dostawy grudniowe z ro-ku ub. o 10 proc. W grudniu ub. roku i w styczniu bieżącego dotarły dostawy amery-kańskie do Rosji bez strat. Ameryka wysła-ła do tej pory do Rosji 3.000.000 ton sprzę-tu wojennego.

NA FRONCIE TUNISU

Grożąca na froncie Tunisu przykra nie-spodzianka wkroczenia wojsk niemieckich i włoskich do Algieru została ostatecznie za-żegnana. Chwilowy odwrót wojsk amery-kańskich, które pod naporem nagłego ude-rzenia wojsk „osi” na środkowym odcinku frontu poczęły się pośpiesznie cofać, zamie-nił się w świetny sukces z chwilą ściągnię-cia posiłków brytyjskich (1-ej armii) i fran-cuskich oddziałów, które po przebrojeniu wróciły na linię frontu. Dowództwo nad ope-racjami na całym froncie Tunisu objął oso-biście gen. Aleksander. Utracony na środ-kowym odcinku teren został w całości pra-wie odbity. Niemcy i Włosi wyparali zeń cofnęli się z poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie na swe pozycje wyjściowe. Pod Neitą w pobliżu Tozeur naważały oddzia-ły wojsk sprzymierzonych na środkowym odcinku frontu łączność z operującą w pld. Tunisie 8-gą armią brytyjską gen. Mon-go-mery, która dotarła do linii oporu Komula w ufortyfikowanym rejonie Merethu i przy-gotowuje się do bliskiego uderzenia na te linie. Chwilowe sukcesy niemiecko-włoskie na północnym odcinku Tunisu, gdzie Niem-cy uderzyli licząc na osłabienie frontu 1-ej armii przez przesunięcie odwodów na odcin-ek środkowy zostały szybko zlokalizowa-ne. Całość zaczepnych operacji „osi” wska-zuje na chęć przedłużenia obrony Tunisu i odwleczenia uderzenia aliantów na Wło-chy lub na inny odcinek „twierdzy euro-pejskiej”.

Działaniom zaczepno-odpornym sprzy-mierzonych na lądzie towarzyszy na szer-oką skalę zakrojona ofensywa lotnictwa alianckiego w rej. Morza Śródziemnego. Objęła ona Sycylię, Sycylię, Włochy pół-no-dniowe, Grecję z Kretą i Dodekanez. Bie-rze w niej udział RAF i lotnictwo amery-kańskie, którego latające twierdze i ciężkie „Liberatory” okazują się groźnym przeciwnikiem dla portów i baz obronnych „osi”. Teraz dopiero ujawnia się niezwykle donio-słe strategiczne znaczenie Malty, flankują-cej szlaki morskie między Włochami i Tu-nisem; to też lotnictwo Malty bierze sowity odwet za dwuletnie prawie trwanie pod bombami lotnictwa włoskiego i Luftwaffe.

W rozmiarach niemieńskich groźnych odby-wają się operacje zaczepne floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym; pozwalają one nie tylko zaopatrywać armie sojusznicze w

Afryce Płn., lecz w dotkliwy sposób utrudniają podsyłanie posiłków wojskom „osi” w Tunisie.

OFENSywa LOTNICTWA SPRZYMIERZONYCH NA ZACHODZIE

Operacje RAF i AAF na zachodzie przybrały rozmiary non-stop ofensywy na miasta niemieckie i kraje okupowane. Szczególnie metodycznie bombardowane są obecnie te obiekty przemysłowe i wojenne Niemiec, które łączą się z wojną z nieprzyjacielską flotą podwodną. Naloty na te obiekty wyróżniają się ogromem nasilenia i potężną siłą niszczycielską. Bazy niemieckiej floty podwodnej w Lorient, St. Nazaire na Atlantyku i w Wilhelmshaven na Morzu Północnym atakowane są w dzień i noc przez potężne eskadry bombowców brytyjskich i amerykańskich, wśród których „latające twierdze” spełniają obok brytyjskich „Lancasterów” sumiennie swe dzieło zniszczenia. Ładunki 1000 ton bomb na te bazy w ciągu jednego nalotu zrzucają stają się stopniowo regułą. W St. Nazaire rozpoznanie lotnicze stwierdziło po jednym takim nalocie ogromne spustoszenia, w Wilhelmshaven zburzono 11 lutego składy amunicyjne w porcie. Wyleciały one w powietrze z torpedami, bombami głębinowymi i amunicją dla dział okrętowych oraz składnicami benzyny. Potworne wybuchy zniszczyły ok. 60 ha obszaru portu w Wilhelmshaven i 40 z 50-ciu budynków amunicyjnych. W noc na 22 lutego zrzucono w koncentrycznym nalocie na Bremę m. in. 100 bomb 2-tonowych. 24 lutego poraz 4-ty w ciągu tygodnia bombardował RAF ciężko Wilhelmshafen, następnej nocy Norymbergę, 26-go w dzień „latające twierdze” zaatakowały ponownie Wilhelmshaven, w nocy RAF w ciężkim koncentrycznym nalocie zbombardował Kolonię (po nalocie tym trzeba było ewakuować 60.000 ludzi z miasta). Od 25 lutego w nocy po świt 27 lutego udział wzięło w nalotach na Niemcy i kraje okupowane przeszło 3000 bombowców w 16 operacjach ofensywnych, przelatując łącznie 2.400.000 km. Niemcy bombardowane były w lutym 25 razy (nie licząc operacji nad krajami okupowanymi, szczególnie Francją płn.). Siła tych nalotów była o 50 procent większa niż w którymkolwiek z poprzednich miesięcy, a ogólny tonaż bomb przewyższył dwukrotnie zrzucony w jakimkolwiek miesiącu do tej pory — telegrafował premier Churchill do szefa lotnictwa bombowego RAF, gen. Harrisa, gratulując mu pięknych wyników.

W noc na 2 marca nastąpił potężny koncentryczny nalot najcięższych bombowców

brytyjskich na Berlin. Zrzucono ponad 1000 ton bomb na stolicę Rzeszy, w dużej części 2 i 4-tonowych. 58-my ten nalot na Berlin trwał 30 minut i odbył się, jak zapewniano w Londynie na „zakończenie dnia Luftwaffe”, obchodzonego w Niemczech. Nocy tej spadł na Berlin dwukrotnie większy tonaż bomb niż w jakimkolwiek najcięższym nalocie na Londyn w latach 1940 i 1941. Nie wróciło z nalotu 19 bombowców, Berlin palił się natomiast przez 48 godzin, a według duńskiej agencji prasowej „miasto doznało na swym obliczu ciężkich ran, które trudno będzie szybko zagoić”. Jeden z korespondentów neutralnych donosi, że najbardziej ucierpiała dzielnica „Unter den Linden”. Szereg dzielnic miasta zamknięto, wysadzając płonące domy w powietrze dla szybszego lokalizowania pożarów. Kolejny ciężki nalot RAF na Hamburg wyrządził — jak stwierdzają komunikaty niemieckie — ciężkie szkody. „Latające fortece” zaatakowały port w Rotterdamie oraz wielki węzeł kolejowy w Nadrenii Hamm; oba naloty odbyły się w dzień. Wreszcie w noc na 6 marca RAF zaatakował w ciężkim nalocie Zagłębie Ruhry, m. in. koncentrycznie Essen. Nie wróciło 14 bombowców.

DOTKLIWA KLĘSKA MORSKA FLOTY JAPONSKIEJ

Ciężką klęskę poniosła flota japońska w starciu z lotnictwem amerykańskim na wodach archipelagu Bismarcka. Jak donosi komunikat kwatery głównej gen. Mac Arthura lotnictwo amerykańskie zaatakowało duży konwój japoński w sile 22 jednostek, w tej liczbie 12 transportowców, 10 krążowników i kontrtorpedowców z kursem na Lae na Nowej Gwinei, gdzie miano wysadzić na ląd ok. 15.000 przypuszczalnie wojsk japońskich dla wzmocnienia japońskiej załogi wyspy i przygotowania nowego ataku na Australię. Wszystkie okręty wojenne i transportowce zostały zatopione, wszystkie wojska poszły na dno. 2 kontrtorpedowce, które początkowo zdołały ująć z pola bitwy zostały wytopione w dzień po 24-godzinnej bitwie i również zatopione. Lotnictwo amerykańskie zatopiło też łodzie ratunkowe, na które schroniły się wojska japońskie, płynące konwojem. Grożące Australii od kilku miesięcy niebezpieczeństwo inwazji japońskiej zostało świetnym tym zwycięstwem, w którym flota japońska straciła 90.000 ton tonażu wojennego i transportowego, zażegnane.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

Ze strony Czynników Miarodajnych nadesłano celem zamieszczenia poniższe:

Ostrzeżenie pod adresem Ukraińców.

W powiecie Hrubieszowskim, na ziemi i w gospodarstwach zrabowanych włościanom polskim, Niemcy zaczynają osadzać włościan ukraińskich. Społeczeństwo polskie i jego władze zawczasu przestrzegają ludność ukraińską przed zajmowaniem zrabowanej polskiej ziemi i polskiego mienia. Państwo Polskie nie tylko nie uznaje tych bezprawnych, na gwałcie i terrorze okupacyjnym opartych aktów zmiany własności, lecz pociągnie do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy w akcji tej czynnie czy biernie współdziałali z Niemcami.

OBWIESZCZENIE

Spośród wydanych przez Tajny Polski Sąd Specjalny orzeczeń podaje się do wiadomości wyciągi z dwóch następujących wyroków.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. I. Dnia 12 stycznia 1943 roku Sąd Specjalny w Warszawie po rozpoznaniu sprawy **Lzydora Ossowskiego**, urzędnika Urzędu Pracy w Warszawie, ur. dn. 30.VI.1903, oskarżonego o to, że w 1942 roku w Warszawie: a) jako urzędnik Urzędu Pracy świadomie wybitnie czynnie współdziałał z okupantem w jego akcji wywożenia ludności polskiej na roboty przymusowe do Niemiec, a w szczególności pracując w dziale młodzieży tegoż Urzędu Pracy, zakwalifikował na wywiezienie do Niemiec wyróżniająco dużą ilość osób, m. in. osoby, które miały podstawy do zwolnienia od wywiezienia, nie uwzględniał reklamacji uzasadnionych w świetle przyjętej w Urzędzie Pracy praktyki i w ogóle wyróżniał się gorliwością i bezwzględnością przy wykonywaniu swoich obowiązków służbowych na korzyść okupanta, a na szkodę ludności polskiej; b) wyzyskując swoje stanowisko wymuszał od osób zainteresowanych, posługując się groźbą wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec, korzyści majątkowe na swoją rzecz, orzekł: uznać **Lzydora Ossowskiego**, ur. dn. 30.VI.1903 r., urzędnika Urzędu Pracy w Warszawie, winnym dokonania zarzuconych mu zbrodni i skazać go za to na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz orzec przepadek jego majątku. Wyrok wykonano dnia 14 stycznia 1943 roku, przez zastrzelenie.

II. Dnia 12 lutego 1943 roku Sąd Specjalny w Warszawie, po rozpoznaniu sprawy oficera t. zw. policji granatowej **Romana Leona Świącickiego**, oskarżonego o to, że a) w okresie czasu od początku 1940 r. do

połowy 1942 r., jako członek Sądu Policyjnego przy niemieckiej Dyrekcji Policji Kryminalnej w Warszawie, wydatnie czynnie współdziałał z władzami okupacyjnymi na szkodę ludności polskiej; b) wyzyskując powyższe stanowisko, wymusił od większej liczby obywateli polskich korzyści majątkowe groźbami oddania ich pod niemiecki sąd; c) w drugiej połowie 1942 r., jako zastępca kierownika XV Komisariatu PP w Warszawie brał wydatny udział w akcji łapania ludności polskiej na roboty przymusowe w Niemczech i organizował udział polskiej policji mundurowej w powyższej akcji; d) przy łapaniu ludności polskiej zatrzymywał pewne ilości osób specjalnie celem późniejszego zwolnienia ich za okupem na jego rzecz, orzekł: uznać, że **Roman Leon Świącicki**, ur. dn. 20.III.1895 r., syn **Józefa i Teodory**, dopuścił się zarzuconych mu zbrodni i na podstawie art. 100 K. K., art. 216 K. K., art. 259 K. K. w związku z art. I Statutu S. S. i dekretem o stanie wojennym skazać go za to na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz orzec przepadek jego majątku. Wyrok wykonano dnia 15 lutego 1943 roku przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Cywilnej

OSTRZEŻENIE

Społeczeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego teroru ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Założyło ono przeciwko tej zbrodni protest, który doszedł do wiadomości całego wolnego świata, zaś żydom, którzy zbiegli z ghetta lub obozów kaźni udzielili tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie, grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się żydom. Niemniej znalazły się jednostki wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających żydów i żydów samych.

K. W. C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możliwości już obecnie, a w każdym razie w przyszłości.

Kierownictwo Walki Cywilnej W SPRAWIE KONTRYBUCJI WARSZAWSKIEJ

Władze okupacyjne nałożyły ostatnio na mieszkańców stolicy Polski 10 milionów złotych kontrybucji. Jest to jeden z nowych objawów terroru polityczno-gospodarczego i finansowej eksploatacji społeczeństwa pol-

skiego, wobec której ogół powinien zachować się opornie. Zapłacenie tej części kontrybucji, która wiąże się z wydawaniem kart żywnościowych jest, nie dającą się uchylić, koniecznością. Natomiast co do innych form kontrybucji należy jaknajbardziej, pod

wszelkimi pozorami, przewlekać wpłacanie sum kontrybucyjnych oraz starać się w ogóle uchylać od ich zapłacenia. Utrudniający wrogowi jaknajbardziej ściąganie nałożonego na polskie społeczeństwo haraczu.

PRZEGLĄD OSTATNICH WYDARZEŃ W KRAJU

Teror. W Warszawie rewizje i aresztowania trwają bez przerwy. Niema dnia by w poszukiwaniu akcji i prasy niepodległościowe gestapo nie przeprowadzało licznych rewizji, niema nocy, w której by nie dokonano wielu aresztowań. Wzmoczona inwigilacja, krążące bezustannie po ulicach patrole, często huk strażaków na ulicach — oto obraz dzisiejszej Warszawy.

Oprócz rozplakatowania na murach obwieszczeniu o rozstrzelaniu 70 Polaków, dokonywane są często anonimowe egzekucje zarówno na Pawiaku jak i w okolicznych lasach podwarszawskich.

Wiadomości o licznych egzekucjach i aresztowaniach napływają również z całego Kraju. W ubiegłym tygodniu w Tomaszowie Maz. rozstrzelano 60 osób pod pretekstem współdziałania z bandami dywersyjnymi. Na tym samym te mają miejsce częste egzekucje w pow. Garwolińskim, Hrubieszowskim i Zamojszczyźnie.

Dalsze transporty dzieci i wysiedlonych z Zamojszczyzny nadchodzą ciągle do różnych miejscowości w Kraju. Ostatnio przybył do Mińska Maz. transport 1.000 wysiedlonych, w tym około 50% dzieci. Część transportów dotarła nawet do Poznania. Dzieci rozdzielone zostały tam pomiędzy Niemców i Polaków przyczem Polakom robiono trudności w przydzielaniu dzieci, tak iż musieli oni opłacać po 10 RM za otrzymanie dziecka. Na wszystkich stacjach, przez które transporty przejeżdżały, jak Pabjanice, Zduńska Wola, Sieradz i in. czekały wszędzie gromady kobiet, aby zaopiekować się przejeżdżającymi dziećmi i dostarczyć im żywności.

NOWA ZBRODNIA OKUPANTA

Obozy dla dzieci polskich w Łodzi. Na podstawie okólnika Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy VA 3 nr. 3050/42 z dn. 28.XI.42 oraz rozporządzenia tegoż urzędu z dn. 5.I.43 podpisanego przez dr. Scheffę, powstały w Łodzi obozy dla dzieci polskich od lat 8 — 16. W obozach tych, według § 1 okólnika należy umieszczać „młodych Polaków kryminalistów, lub pozbawionych opieki... a będących zatem elementem niebezpiecznym zarówno dla dzieci niemiec-

kich, jak i przez to, że mogliby w dalszym ciągu prawić swoją kryminalną działalność”. § 4 okólnika stwierdza, iż: „co do aresztowań młodzieży nie podaje się specjalnych zastrzeżeń, o ile składają do tego względy bezpieczeństwa”. Właściwy sens tworzenia tych obozów ujawniony jest w § 8, który mówi: „badanie możliwości z niemieczenia dzieci polskich należy przeprowadzać w porozumieniu z placówkami zewnętrzными urzędu SS dla spraw rasy i wysiedlenia w Łodzi.

Branka młodzieży. Wszystkie szkoły zawodowe, techniczne i rzemieślnicze w Warszawie otrzymały polecenie sporządzenia list swych wychowanków celem skierowania ich na wyjazd do Rzeszy. Listy te mają obejmować młodzież męską poczynając w wieku od lat 17 i młodzież żeńską, poczynając od lat 18, przyczem za niestawienie umieszczonych na liście grozi zbiorowa odpowiedzialność całej rodziny oraz kierownictwa szkoły.

Branka na roboty, trwa w całym kraju w całej pełni. W Warszawie dokonywana jest ona drogą wezwań imiennych oraz stopniowego zamykania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Likwidacji ulega około 70% przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych, przyczem zarówno właściciele, jak i personel mają być skierowani na roboty do Rzeszy.

W okolicach podwarszawskich i w miastach prowincjonalnych przeprowadzane są siałe łapanki na szlakach kolejowych, a po miastach i miasteczkach obławy uliczne i domowe. Większe łapanki tego rodzaju miały miejsce w Tomaszowie Maz. Radzyniu, Piotrkowie, Jędrzejowie i Łukowie.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niżej podziękowaniem kwitujemy:

K. C. 10, Obiady 10, Heniu 250, Praga — Napoleon 300, Rzemieślnik 20, Wisła 50, Bezimiennie 44 Mk, Stalky i S-ka 15, Optymista, Szarak i Sroka 300, F. RS. 30, B. O. 20, Syn 50, Jaso 200, JPP 10, N. N. 100.